



Joanna Rusin¹

Bohater w epoce „twardochodów”. Kreacja Romualda Traugutta w powieści *Orzeł bielszy niż gołębica* Konrada T. Lewandowskiego

Streszczenie

W artykule poddano analizie kreację Romualda Traugutta w powieści fantastycznej Konrada T. Lewandowskiego wydanej w 150. rocznicę powstania styczniowego, realizującej model historii alternatywnej w konwencji *steampunk*. Lewandowski kontynuuje złotą legendę Traugutta – męczennika sprawy narodowej kształtującą się już od dnia egzekucji Rządu Narodowego, a ugruntowaną w literaturze pięknej przez E. Orzeszkową. Nowością zaproponowaną przez pisarza jest rzeczywistość alternatywna, w której powstańcy styczniowi pokonali Rosję dzięki cudowi techniki – specyficznym czołgom wymyślonym przez I. Łukasiewicza. Traugutt w owej rzeczywistości nie ginie, zostaje Naczelnikiem Państwa; podobnie jak realny pierwowzór jest dobrym żołnierzem i człowiekiem głębokiej wiary. Lewandowski podkreśla patriotyzm i heroizm bohatera, gdy ten dobrowolnie godzi się na śmierć dla ojczyzny.

Słowa kluczowe: powstanie styczniowe, legenda, historia alternatywna, *steampunk*

Wstęp – złota legenda Romualda Traugutta

W roku 150-lecia powstania styczniowego do licznej kolekcji utworów literackich sławiących heroizm Romualda Traugutta (zob. Rusin 2002: *passim*) dołączyła powieść Konrada T. Lewandowskiego *Orzeł bielszy niż gołębica* (Lewandowski 2013; wszystkie cytaty z tego wyd.),

¹ Dr hab. prof. UR Joanna Rusin, Instytut Polonistyki i Dziennikarstwa, Kolegium Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego, ul. Rejtana 16C, 35-310 Rzeszów, e-mail: rusinjoanna@onet.pl, nr ORCID: 0000-0002-3962-4385.

w której Traugutt został ukazany po raz pierwszy jako bohater historii alternatywnej² w konwencji *steampunk*.

Legenda Traugutta w literaturze pięknej (i szerzej – w piśmiennictwie polskim) zaczęła się kształtować już w dniu egzekucji Rządu Narodowego. Kanoniczny wzorzec legendy męczennika sprawy narodowej wyraziście zdefiniowała i ugruntowała ciesząca się nie tylko popularnością, ale i powszechnym autorytetem Eliza Orzeszkowa w cyklu opowiadań *Gloria victis*, pisanych i publikowanych na początku XX wieku:

Wodzem (...) był człowiek świętego imienia, które brzmiało: Romuald Traugutt. Pytasz, dlaczego świętym jest to imię? Albowiem według przykazania Pana opuścił on żonę i dzieci, dostatki i spokój, wszystko, co pieści, wszystko, co raduje i jest życia ponętą, czarem, skarbem, szczęściem, a wzięwszy na ramiona krzyż narodu swego, poszedł za idącym ziemią tą słupem ognistym i w nim zgorzał (Orzeszkowa 1986: 217–218).

Wzorzec ów okazał się bardzo żywotny w literaturze XX wieku, aczkolwiek w Trauguttowej legendzie pojawiały się też, zależne od epoki i indywidualności twórcy, inne odcienie: w literaturze dwudziestolecia międzywojennego w postaci Traugutta eksponowano cechy żołnierskie, a przede wszystkim wodzowskie, w latach pięćdziesiątych powstańczego dyktatora wprzęgnięto do ideologicznej walki o socjalistyczną „wolność i demokrację”. Najciekawsze, odrzucające jednoznaczny szablon kreacje zaproponowali pisarze w drugiej połowie XX w.: Hanna Muszyńska-Hoffmannowa, Władysław Lech Terlecki, Tadeusz Konwicki (Rusin, 2002: 199–224). Konrad Lewandowski w swojej powieści kontynuuje legendowy kanon, ale – mówiąc metaforycznie – w zmienionych dekoracjach, gdyż jako pierwszy twórca postawił pytania typu „co by było, gdyby?”: co robiłby Traugutt, gdyby nie zginął 5 sierpnia 1864 roku, a powstanie styczniowe zakończyło się zwycięstwem?, jak zachowałby się dyktator w obliczu spodziewanej – także w innej rzeczywistości – klęski? Odpowiedź na takie pytania mogła skierować pisarza w różne, także niespodziewane strony; przyjrzyjmy się, dokąd zawędrowała legenda Traugutta (por. Górecka 2013: 41–43; Lemann 2015: 140–141; Wąsowicz 2016: 99–101; Tierling-Śledź 2017: 155–157) w rzeczywistości alternatywnej.

² Powieść stanowi XI tom serii wydawniczej „Zwrotnice Czasu. Historie alternatywne” zaproponowanej przez Narodowe Centrum Kultury (początkowo jedynie jako otwarty konkurs literacki) w 2009 r. W 2013 r. ukazały się dwie powieści: *Orzeł...* Lewandowskiego oraz *Gambit Wielopolskiego* Adama Przechrzty. Podają za: Górecka 2013: 38–39.

Historia alternatywna w konwencji *steampunk*

Analizę kreacji Traugutta w powieści warto poprzedzić kilkoma ważnymi dla tych rozważań ustaleniami badaczy. Jak stwierdza Natalia Lemann, powieści *steampunkowe* zalicza się do nurtu historii alternatywnych. Historia alternatywna jest gatunkiem literatury fantastycznej, w której historia toczy się inaczej, niż toczyła się w rzeczywistości:

Historia alternatywna – podaje *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej* – fikcyjny przebieg zdarzeń dziejowych (...). Mechanizm historii alternatywnej polega na pokazywaniu innych wariantów procesu historycznego, zapoczątkowanych wydarzeniami fikcyjnymi, które aczkolwiek możliwe, w istocie się nie ziściły (Niewiadomski, Smuszkiewicz 1990: 300).

Ewa Tierling-Śledź dodaje, że inne warianty historii, proponowane przez współczesne historie alternatywne, bywają zapoczątkowane zdarzeniami, które nie tylko się nie ziściły, ale są mało prawdopodobne (Tierling-Śledź 2015: 137). Do takich należy na przykład motyw wędrówki między światami równoległymi obecny w powieści Lewandowskiego. W historii alternatywnej może się stać wszystko, zależnie od inwencji i wyobraźni pisarza. Bitwa pod Grunwaldem może się na przykład w ogóle nie wydarzyć (Tierling-Śledź 2017: 148–151), a powstanie styczniowe może zatriumfować.

Zasadniczym wyznacznikiem *steampunku* jest „anachroniczna wynalazczość, która radykalnie zmienia oblicze świata, powodując tym samym zmianę historii (...). *Steampunk* (...) eksploruje przeszłość, głównie wiek XIX, opisując i badając konsekwencje alternatywnego i zhiperbolizowanego w stosunku do rzeczywistego przebiegu ewolucji przemysłowej (wiek pary – maszyna parowa i mechanika)”³. Na gruncie kultury anglosaskiej (z której wyrósł) *steampunk* łączy fascynację czasami wiktoriańskimi z jednoczesnym sprzeciwem wobec obłudy czasów kolonializmu i rażącej niesprawiedliwości społecznej.

Polskie powieści *steampunkowe*, podkreśla Natalia Lemann, wychodzą poza wiktoriańską, skupiając uwagę na powstaniach, powtarzających się wręcz cyklicznie w rozdarłej zaborami Polsce XIX wieku:

Polski *steampunk* jest interesującą adaptacją wymogów anglosaskiego gatunku do polskich warunków kulturowych w XIX wieku, skrajnie odmiennych od dziejów imperium królowej Wiktorii (Lemann 2015: 135).

³ *Steam* w j. angielskim oznacza „parę” (wrazisty symbol rozwoju nauki i techniki w XIX wieku, zwanym „wiekiem pary i elektryczności”); *punk* może oznaczać: „zgniły”, „śmierć”, „prostytutka”. Zob. Lemann 2015: 133.

Orzeł bielszy niż gołębicą jako powieść steampunkowa

*Orzeł bielszy niż gołębicą*⁴ wydaje się modelową realizacją polskiego *steampunku*. Punktem zwrotnym⁵ utworu jest zwycięstwo Polaków w powstaniu styczniowym osiągnięte właściwie bez zbyteń trudu dzięki wspaniałym machinom zwanym „twardochodami”. Przypominają one dzisiejsze czołgi, a w ich konstrukcji wykorzystano znakomity wynalazek Ignacego Łukasiewicza – „pędnię” napędzaną naftą. Prolog powieści zawiera przedruk fikcyjnego reportażu z prasy francuskiej z 11 lutego 1863 r. informującego z zachwytem o triumfalnym rozgromieniu Rosjan przez załogi niepokonanych twardochodów (Wąsowicz 2016: 98–99). Otworzyła się alternatywna linia czasu; świat przedstawiony powieści zaoferuje nawet mało uważnemu czytelnikowi wiele niespodzianek i zaskoczeń.

Należy tu zaznaczyć, iż zarówno fabuła, jak i narracja powieści realizują tradycyjny dziewiętnastowieczny model: trzecioosobowy, wszechwiedzący narrator opowiada o losach fikcyjnych bohaterów na tle wielkich wydarzeń, doskonale zna i w niepogłębiany psychologicznie sposób nazywa emocje postaci⁶; bohaterowie nierzeczywiści wchodzą w liczne interakcje z postaciami autentycznymi, te zaś po alternatywnej „obróbce” mogą się pojawiać w różnym czasie i miejscach. Przykładami najwyrazistszymi – obok Traugutta, który w alternatywnym świecie przedsta-

⁴ Por. motto: wiersz Gilberta K. Chestertona (1874–1936) *Polska*; ostatni wers wiersza stał się, po minimalnej zmianie, tytułem powieści. Dodajmy, że w tekście Lewandowskiego ks. Stanisław Brzóska i wielu innych księży-patriotów w reakcji na potępienie przez Watykan walki Polaków z Rosją tworzą nowy „Kościół polsko-katolicki”. Jego symbolem jest krzyż podobny do prawosławnego, z poprzeczką u dołu, na której u stóp Chrystusa ukrzyżowano Orła Białego w Koronie; obok godła Polski siedzi symbolizująca Ducha św. gołębicą: „Zdaniem niektórych Orzeł był bielszy od Niej, i nie chodziło bynajmniej o kolorystykę, lecz symbol” (s. 236).

⁵ „Podstawą do tworzenia (...) historii alternatywnej jest wyznaczenie «punktu zwrotnego», dziś w języku angielskim określanego mianem *point of divergence*, w skrócie POD. Od tego wydarzenia bieg historii mógłby się potoczyć inaczej, tworzona jest tak zwana alternatywna linia czasu” (Tierling-Śledź 2015: 133).

⁶ Np. emocje Traugutta opisuje narrator następująco: „parsknął z cicha [śmiechem – J.R.] i natychmiast spowaźniał” „sposępniał”, „zapytał lodowatym tonem”, „odparł oschle”, „zdjął okulary i dłuższą chwilę, wśród wyczekującego milczenia zgromadzonych z namysłem rozmasowywał sobie palcami nasadę nosa”, „był dziś niezwykle wyniosły i nieprzystępny [...] był on tylko z pozoru monarszo dostojny, w rzeczywistości zaś po prostu wścickły, ba, chyba wręcz się w nim gotowało!”, „Traugutt (...) zdjął order [Orła Białego – J.R.]. Sądząc po jego zaciętych ustach i roziskrzonym wzroku, chyba tylko po to, by szarfą orderową zaraz kogoś tu udusić”, Lewandowski 2013: 77, 82, 146, 148, 178, 224, 225).

wionym żyje i działa – są kreacje kobiece: Emilia Plater, prawem powieściowej fikcji nie tylko żyjąca wiele lat po swej faktycznej śmierci w 1831 r., ale i będąca, mimo dość zaawansowanego wieku, „Żelazną Damą” (s. 118) w rządzie jako minister spraw wewnętrznych oraz szef Straży Bezpieczeństwa, a także Eliza Łupińska (Orzeszkowa), postać skądinąd raczej pseudorzeczywista, gdyż jaskrawie odbiegająca od realnego pierwowzoru (i dlatego obdarzona innym nazwiskiem)⁷. Do Łupińskiej jeszcze powrócę.

Kreacja Romualda Traugutta

Akcja powieści rozpoczyna się 22 stycznia 1866 r., w dniu uroczystej defilady uświetniającej obchody trzeciej rocznicy zwycięskiego powstania styczniowego⁸; jednym ze świadków tego wydarzenia jest główny bohater, dwudziestoletni podporucznik Edward Starosławski, wezwany poleceniem Rządu Narodowego do Warszawy z okolic Wersalu, gdzie ukończył elitarną akademię wojskową. Młodzieniec oczekuje w podekscytowanym tłumie warszawiaków oraz delegatów „wszystkich ziem Królestwa i Litwy” (s. 29) na pojawienie się Naczelnika Państwa (zwanego też „regentem Królestwa”, s. 31), którym okazuje się owacyjnie witany Romuald Traugutt:

Wyszedł On! (...) umiłowany dyktator, który z niezachwianą pewnością prowadził Oba Narody do ostatecznego zwycięstwa nad plugawym imperium carów (s. 31).

Euforii większości zebranych towarzyszą nieliczne okrzyki kon-manifestantów oskarżających Traugutta o zdradę narodową (można tu chyba dopatrzeć się czytelnych aluzji do sporów politycznych w Polsce drugiej dekady XX w.), a konkretnie o ciągłe pozostawanie Krakowa w zaborze austriackim. Narrator z wyraźnym niesmakiem, posiłkując się znanym cytatem z *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego, ocenia przeciwników „wodza narodu”: „nie uszanowano Osoby ani podniosłej chwili. Cóż, to była Polska właśnie...” (s. 32), podkreśla „kamienne” (s. 31)

⁷ Lewandowski zdecydował się zmienić nazwisko Orzeszkowej, gdy wykreowana przez niego postać nabrała odpychających cech i zbyt daleko odbiegła od pierwowzoru. Por. Lemann 2015: 140.

⁸ Trasa defilady (Plac Zamkowy – Krakowskie Przedmieście – Nowy Świat – Aleje Jerozolimskie) „wydaje się być (...) ciekawą i dość czytelną dla współczesnego czytelnika analogią nawiązującą (nie tylko przez trasę przemarszu, ale i ze względu na podniosły, wręcz radosny nastrój) do prezydenckiego marszu «Razem dla Niepodległej» organizowanego od 2012 roku przez (...) Bronisława Komorowskiego”, Trześniewska 2016: 227.

opanowanie Traugutta oraz wyrozumiałość Naczelnika dla krzykaczy („Mścicieli pochwyć nie kazano. Traugutt pokręcił nieznacznie głową i sztyletnicy odstępili”, s. 33). Nienawistnicy są zresztą nieliczni i nieważni. Traugutta otacza miłość i szacunek zdecydowanej większości rodaków: młode dziewczątka wręczają mu kwiaty, weterani – inwalidzi powstania styczniowego prężą okaleczone ciała na widok Naczelnego Wodza w postawie „baczość” i salutują „kikutami pozbawionymi dłońmi” (s. 55).

Porucznik Starosławski zostaje mianowany „osobistym adiutantem (...) do specjalnych poruczeń” Traugutta (s. 71), dzięki czemu ma możliwość częstych spotkań z przełożonym, a czytelnik – perspektywę obserwacji zwycięskiego wodza oczami pełnego szacunku i uwielbienia żołnierza (motyw nierzadki w literackiej legendzie dyktatora, por. Wołoszynowski 1931: 426–433; Dąbrowska 1918: 181). Traugutt z kolei podkreśla swoje całkowite zaufanie do młodego adiutanta, tym bardziej że są kuzynami, czego Naczelnik nie ukrywa, a co szybko spowoduje – również nader współcześnie brzmiące – dziennikarskie pomówienia o nepotyzm („na (...) stronie «Kuriera Polskiego» [Starosławski] zobaczył własną podobiznę, a pod nią notatkę z wręcz półjawną sugestią, że pan porucznik (...) żądnych szkół nie ukończył i jest za tępy, aby za wdzięczać awans czemu innemu, jak więzom krwi”, s. 94).

W tym miejscu warto podkreślić, iż postać Traugutta w powieści Lewandowskiego została prawie zupełnie pozbawiona wątków osobistych. Nic nie wiadomo o jego rodzinie, o życiu prywatnym. Serdeczna relacja ze Starosławskim jest jedynym akcentem familiarnym, ocieplającym wizerunek „regenta Królestwa”. Traugutt Lewandowskiego jest, można powiedzieć, w całości oddany narodowi i sprawie utrzymania zagrożonej wciąż przez Rosjan wolności. Równej ofiarności wymaga od swoich ludzi, zwłaszcza najbardziej zaufanych. Zjawia się zatem wraz z Emilią Plater na ślubie Starosławskiego z podkomendną Platerówny, Jadwigą Barczewską, ale powitanie zaczyna od „oschłej” (s. 220) reprimendy za samowolne oddalenie się młodych i niepoinformowanie przełożonych o matrymonialnych planach, po czym niezbyt uprzejmie pogania księdza do odprawienia jak najszybszej ceremonii („Nie traćmy czasu! (...) Bo mój jest wyjątkowo cenny. (...) Niechże już ksiądz dobrodziej bierze stule”, s. 220–221), a później udziela młodej parze dwóch dni urlopu (a i to głównie za sprawą Platerówny, która wstawia się za małżonkami i proponuje bodaj trzy dni z miesiąca miodowego). Więcej empatii wykazuje na wieść o śmierci Jadwigi („Mój chłopcze, ogromnie boleję z powodu twojej straty – powiedział półgłosem dyktator, gdy zostali sami”, s. 346), a poległej w bitwie dziewczynie przyznaje krzyż *Virtuti Militari*.

W kreacji Traugutta dominuje rys żołnierski, wodzowski – zrozumiały ze względu na wojskową biografię tego człowieka i konstytutywny dla legendy literackiej dyktatora. Naczelnik Państwa, na co dzień odziany po cywilnemu, chętnie zamienia skromny czarny surdut na zwykły żołnierski szynel (s. 312) i osobiście dowodzi kolejnymi bitwami; jest odważny i rozważny, wydaje przemyślane i trafne rozkazy. Dba o swoich żołnierzy i rodziny poległych. Rodzinie jednego z majstrów, który zmarł po dwudziestogodzinnej morderczej pracy nad usprawnieniem twarchochodu, natychmiast śle depeszę ze słowami pociechy oraz poleca wypłacić zapomogę.

Traugutt jest przywódcą świadomym swojej mocy i sprawczości, żądającym od innych całkowitego posłuchu („dopóki ja jestem dyktatorem w tym kraju, moja wola będzie tutaj powszechnym prawem”, oświadcza w rozmowie z Plater, s. 227), a jednocześnie umie okazać szacunek przeciwnikom politycznym, zwłaszcza jeśli ci przeciwnicy naprawili swe błędy i udowodnili, że są dobrymi Polakami. Tak się dzieje w przypadku margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, który w alternatywnym świecie powieści po upadku powstania nie wyemigrował do Niemiec, ale uciekł do Rosji i oddał się pod kuratelę cara, na co rodacy odpowiedzieli powszechną nienawiścią i symbolicznym powieszeniem portretu zdrajcy na szubienicy wystawionej na placu Saskim. O patriotycznej przemianie margrabiego wie do czasu jedynie Naczelnik. Wiadomość o samobójczej śmierci Wielopolskiego wszystko zmienia. Traugutt oficjalnie „zwraca mu honor” (s. 223) i zarządza uroczystą mszę w katedrze św. Jana, a także symboliczny pochówek wzmiankowanego portretu na Powązkach. Zdumionemu Starosławskiemu wyjaśnia, iż margrabia zmył swoją hańbę (związaną z branką styczniową – J.R.) późniejszą wierną służbą Polsce:

Jako jedyny w ostatnim czasie Polak miał bezpośredni dostęp do cara Aleksandra II i usilnie starał się wykorzystać ten stosunek dla dobra Królestwa. (...) wytrwale próbował mediować, był poniekąd naszym ambasadorem w Petersburgu, a na pewno jedynym pośrednikiem, któremu los Polski naprawdę leżał na sercu (s. 229).

Traugutt oświadcza również, iż portret Wielopolskiego na szubienicy „służył raczej jego uwiarygodnieniu niż potępieniu” (s. 231). A zatem sprawca branki okazał się prawdziwym patriotą, nie tylko nieformalnym ambasadorem, ale może wręcz szpiegiem na rzecz Polski. Oficjalna anameta miała mu pomagać w zakonspirowanej działalności. Należy tu podkreślić, że Lewandowski ze swoją wcale oryginalną próbą wybielenia postaci margrabiego dołączył do grona pisarzy usiłujących zrozumieć, a nieraz i usprawiedliwić poczynania tej kontrowersyjnej postaci

(zob. Kisielewski 1933: *passim*; Pruszyński 1946: *passim*; Terlecki 1979: *passim*; Rusin 1997: 94–99, 57, 59, 82, 115–125).

Drugim, równie mocnym co żołnierski rysem postaci Traugutta jest religijność i katolicyzm, bardzo ważne w życiu i legendzie tego człowieka (Rusin 2002: 94–96, 144–152). Naczelnik Państwa często mówi o swej wierze w Boga i opatrność („Pragniemy wyzwolić Polskę z Bożą pomocą, nie zaś stając przeciwko Jego świętej woli”, s. 234), jest wierny Rzymowi i z wyraźnym dystansem odnosi się do tworzenia przez księdza Brzóske nowego Kościoła polsko-katolickiego [*sic*]; odmawia dziennikarzom jakiegokolwiek komentarza w tej sprawie (s. 236).

Najdobitniej Traugutt wyraża swe poglądy w kwestii religii, a także etyki w sporach z Emilią Plater, której wiara jest co najmniej wątpliwa („Proszę nie obrażać Boga w mojej obecności!” ripostuje Naczelnik na słowa Plater o stworzeniu „obok-Polski” przez szatana, s. 233), a z nieprzestrzegania wartości chrześcijańskich wynikają haniebne postęпки, a nawet zbrodnie „lwicy rewolucji”. Pora przywołać *casus* Elizy Łupińskiej.

Kreując postać Łupińskiej, Lewandowski wykorzystał wiele elementów z biografii Orzeszkowej, a jednocześnie daleko odbiegł od pierwowzoru. Łupińska jest w alternatywnej Polsce również znaną i cenioną pisarką, piastującą szaczone miano „sumienia i pierwszej muzy Królestwa” (s. 45), z rewerencją podejmowaną „na salonach”. Podobnie jak Orzeszkowa, ukrywała Traugutta podczas powstania i dzięki osobistej znajomości z dyktatorem wie bardzo dużo o twardochodach. W życiu prywatnym okazuje się lesbijką porzuconą przez męża po odkryciu jej romansu z pokojówką, pod pozorem filantropii molestującą uczennice na warszawskich pensjach, uwodzącą siostrzenicę Łukasiewicza. Homoseksualne skłonności prowadzą pisarkę do zdrady narodowej. Szantażowana przez rosyjski wywiad groźbą ujawnienia orientacji seksualnej Łupińska przekazuje Rosjanom plany polskich twardochodów⁹, czym umożliwia wrogowi rychłe wyprodukowanie jeszcze sprawniejszych machin, a co za tym idzie, daje realną szansę szybkiego pokonania Polaków. Emilia Plater – również przyznająca się w powieści do homoseksualizmu, tyle że przedkładająca sprawy ojczyzny nad własną erotykę („Polska jest moją jedyną kochanką!”, s. 207) – zna tajemnicę Łupińskiej, podejrzewa ją o współpracę z wrogiem i odkrywa zdradę. Zdemaskowana zdrączyni

⁹ „Problematyka etycznej odpowiedzialności człowieka za swoje wybory i za historię staje się elementem dyskursu, ważkim składnikiem kształtującym fabułę dzieła. Lewandowski pokazuje, iż na nic zdają się wynalazki techniczne, twardochody, lekkochody, jeżeli zawiodą ludzie i ich moralność. (...) Polityczny szantaż grozi tym osobom publicznym, które nie zachowują porządku moralnego”, Tierling-Śledź 2017: 156–157.

usiłuje zbiec, ale na rozkaz Traugutta zostaje aresztowana. Śledztwo ma prowadzić Platerówna. Łupińska nie może liczyć ze strony „Żelaznej Damy” na najsurowszy choćby, ale uczciwy sąd wojskowy; sędziwa pani generał stwierdza, iż wedle oficjalnej wersji, sprokurowanej dla opinii publicznej, uwielbiana „muza” umrze w kąpeli na paraliż serca, a naprawdę Łupińska podetnie sobie żyły przy „pomocy” wyznaczonych do tego siepaczek. Ostatnią prośbę skazanej o przysłanie księdza Plater zbywa z pogardą: „Do nieba się wybierasz, gangreno? (...) zwróciła się do sztyletniczek – Dopilnujcie, aby jej krew spłynęła do kloaki” (s. 212).

Trudno zaprzeczyć, że – niezależnie od niegodziwości Łupińskiej – Emilia Plater popełnia zbrodnię. Trudno też oczekiwać innej reakcji szlachetnego i kierującego się chrześcijańskimi zasadami Traugutta niż jednoznaczne potępienie samowolnej decyzji „lwicy rewolucji”. „Stanowczy, lecz łagodny z natury” (s. 225) w rozmowie z Plater traci nad sobą panowanie i w wybuchu słusznego gniewu oświadcza:

Nawet najgorszy zbrodniarz w obliczu nieuchronnej śmierci zostaje wywyższony z powrotem do godności dziecięcia Bożego! Ma prawo do pojednania z Bogiem i odrobiny ludzkiego miłosierdzia! (...). Proszę nie nazywać tego rzeźniczego aktu egzekucją! (...) Na to nie ma słowa w żadnym z języków białych ludzi! (...) Mimo wagi przyczyn nie mogę się zgodzić z takim zanikiem rycerskiego obyczaju (s. 225–226).

Platerówna usiłuje bronić swej, jak twierdzi, „makiawelicznej” (s. 226) decyzji prawami wojny, wyższą koniecznością, chęcią uniknięcia skandalu, jakim stałoby się ujawnienie przed opinią publiczną prawdy o Łupińskiej. Kpi z autorytetu papieża („jeszcze miałam do Rzymu po dyspensę dla zdrajczyni posłać?”, s. 226), ironizuje na temat „Królestwa Niebieskiego”, na które powołuje się dyktator („Na górze poradzą sobie bez nas”, s. 227). W polemice z Trauguttem nie ma jednak żadnych szans, gdyż dysponuje on zdecydowaną, ba, miażdżącą przewagą moralną, stając się w tej scenie *porte-parole* Lewandowskiego. Naczelnik Państwa rozsądza sprawę z ewangeliczną prostotą, broni wartości niezbywalnych, chrześcijańskich i rycerskich; broni przyrodzonej godności każdego człowieka.

Wobec samej Plater Traugutt wykazuje się isticie salomonową mądrością, a i pewnym talentem dyplomatycznym. Ze względu na powszechny szacunek i autorytet, jakie otaczają osobę weteranki powstania listopadowego, postanawia nie narażać jej „na publiczny szwank”, a jednocześnie kategorycznie zakazuje podobnych działań w przyszłości:

Jako żywa legenda jest pani dla nas zbyt cenna (...). Zapowiadam, że jeszcze surowiej ukarzę każdego, kto ośmieli się wykonać kolejny pani rozkaz tego rodzaju. Siwej głowy nie tknę, lecz przetrączę rękę (s. 2).

Głębię osobistej wiary oraz patriotyzmu poświadcza Traugutt w momencie świadomie podjętej i całkowicie dobrowolnej decyzji o śmierci za ojczyznę w „obok-Polsce”, kiedy okazuje się, że alternatywnej Polsce, mimo zwycięstwa powstania, grozi nieuchronna klęska.

Naczelnik Państwa ukazany został przez Lewandowskiego – zgodnie zresztą z historycznym przekazem o tym człowieku – jako realista trzeźwo i bez złudzeń oceniający rzeczywistość. Martwi się zatem nieustannym niedoborem finansów, uniemożliwiającym utrzymanie i uzbrojenie żołnierzy, brakiem stali na produkcję nowych twarchochodów. Unika marzycieli i fantastów; jednym z głównych zadań Starosławskiego jest niedopuszczanie do Traugutta wynalazców-szarlatanów, a wyławianie z tłumów „antyszambrujących” w Wydziale Wojny ludzi naprawdę uzdolnionych technicznie i mogących zaproponować prawdziwe wynalazki, a nie fantasmagorie. Podobnie jak historyczny pierwowzór, dyktator zdaje sobie sprawę z miażdżącej przewagi Imperium Rosyjskiego nad Polską:

Postanowiliśmy zaczekać (...) i nie porywać się na ośle, bez rezerw, na całą potęgę Rosji. – studzi zapal rwącego się do boju adiutanta – Jeśli o losie tej wojny miały rozstrzygnąć moce wytwórcze przemysłu ciężkiego, to już ją przegraliśmy. Nasz skrawek wolnej Polski wobec imperium carów nie jest nawet Dawidem przy Goliacie, lecz liliputem naprzeciw mamuta... (s. 80)¹⁰.

W obliczu przeważających sił nieprzyjaciela, dysponującego wielokrotnie mocniejszymi „nadtwardochodami”, Traugutt pragnie ocalić ludzi i sprzęt, optuje więc na naradach sztabowych za odstępniem od kolejnej bitwy (pod Sokołowem Podlaskim). Do starcia jednak dochodzi; co prawda zwyciężają Polacy, ale obserwujący żołnierzy przez lornetkę i znający wszystkie raporty dyktator wie, że było to pyrrusowe zwycięstwo i postanawia nie dopuścić do dalszego, bezsensownego rozlewu krwi, zwłaszcza że nie może liczyć na pomoc żadnego kraju Europy. Postępuje nie tylko jak rozważny dowódca, ale też jak mąż stanu, odpowiedzialny za całe państwo, za trwanie narodu, za los ludności cywilnej i morale żołnierzy. W długiej i mającej kluczowe znaczenie dla wymowy powieści rozmowie ze Starosławskim tłumaczy cierpliwie swoje racje:

¹⁰ Dla porównania przytoczmy fragment autentycznego zeznania Traugutta: „Powstania nikomu nie doradzałem, przeciwnie, jako były wojskowy widziałem całą trudność walczenia bez armii i potrzeb wojennych z państwami słynącymi ze swej militarnej potęgi. Gdy zbrojne ruszenie wybuchnąć miało (...), udano się do mnie, błagając, abym objął dowództwo. Zagadniony zupełnie niespodzianie, przedstawiłem wszelkie przeszkody (...) i radziłem odwołanie”, *Proces Romualda Traugutta...* 1960, t. II, cz. 2: 216.

Nie mamy szansy wygrać z Rosją wojny na wyczerpanie (...). Oni [Rosjanie-J.R.] teraz nie tylko państwo polskie chcą wymazać z mapy, ale wytepić ten naród (...). Chcą nas zetrzeć w proch, ciała i dusze. Na domiar złego Bismarck jest gotów w każdej chwili rozpocząć powszechną wojnę europejską (...). Zostaniemy sami wobec trzech rozjuszonych zaborców (...). Wojsko polskie winne jest polskim cywilom obroną i opiekę (...). Walczy się nie dla walki samej w sobie (...), nie dla umiarkowania z honorem albo bez. Walczy się dla życia, dla obecnych oraz przyszłych pokoleń. Żołnierz nie może się bić, rozmyślnie narażając na niebezpieczeństwo i nędzę tych, których ma obowiązek bronić. Za taką cenę nie wolno czynić żadnego powstania. Służę temu narodowi, więc nie mogę nim poniewierać. Nie chcę i nie umiem z zimną krwią patrzeć na zagładę ludzi, którymi przyszło mi rządzić (s. 373–374).

Argumentacja Traugutta zawiera trzeźwy bilans zysków i strat, świadcząc o umiejętności przewidywania konsekwencji decyzji o ewentualnym kontynuowaniu powstania, pragmatyzmie, wreszcie głębokim poczuciu służby: znaczne to i godne pochwały rozumowanie, bardziej z ducha pozytywistyczne niż romantyczne (por. Górecka 2013: 42–43; Lemann 2015: 131), budzące wszakże większy respekt, niż straceńcze i „harde” („Będziemy walczyć!”, s. 374) dążenie młodego porucznika do walki. A jednak wyliczone przed momentem przymioty nie wypełniają całej kreacji Traugutta w utworze Lewandowskiego. Naczelnik Państwa ma bowiem swoisty „plan B”: szansę na jeszcze co prawda odległe, ale pewne zwycięstwo Polski widzi w swoim przeniesieniu się do odkrytej dzięki pianoli szkockiego uczonego Jamesa Maxwella „obok-Polski”, czyli Polski historycznej, znanej czytelnikowi z podręczników, a z kolei dla bohaterów Lewandowskiego stanowiącej rzeczywistość alternatywną (zob. Lemann 2012: 381). Ponieważ okazuje się, iż obie te rzeczywistości nie mogą współistnieć, Traugutt postanawia wstrzymać za pomocą Maxwella alternatywny ciąg wydarzeń i przenieść siebie i Polaków do „dotychczasowej obok-Polski” (s. 375). Naczelnik wie, że tam powstanie styczniowe upadnie, a on sam zginie, zamordowany przez Rosjan. Perspektywę własnego końca przyjmuje Traugutt z pokorą, religijnym uniesieniem i heroiczną gotowością poświęcenia siebie dla sprawy wolności¹¹:

Wzembrę swój krzyż (...). Jestem tylko człowiekiem, odwlekałem decyzję, liczyłem na cud... (...). Nie mogę już wymagać ofiar od innych, a jedynie od samego siebie (s. 375).

¹¹ Por. opinię P. Jasionicy na temat Traugutta: „Romuald Traugutt ocalił moralną wielkość powstania styczniowego. Inaczej by wyglądał spadek po nim, gdyby zabrakło finałowego akordu w samej Warszawie. (...) Postawa, z jaką spotkał śmierć, obdarzyła współczesnych moralnym prawem do uznawania dawnej chwały za własną”, Jasionica 2009: 371.

Deklaracja Traugutta – przed paroma chwilami tak rzeczowo, twarde oceniającego brak szans alternatywnej Polski na utrzymanie suwerenności – sytuuje go w pobliżu etosu romantycznego; bohater poświęci się za wolność ojczyzny z głęboką wiarą w sens swojego działania. Heroiczną decyzją poświadczy słusność i wielkość powstania¹².

Finis opus coronat. Refleksje końcowe

Jedną z ostatnich scen w powieści jest egzekucja Traugutta, wyraźnie wzorowana na relacjach świadków (Rusin 2002: 58–59, 62–64), a dodatkowo udratyzowana brutalnym uderzeniem dyktatora w plecy (o czym relacje milczą). Traugutt z godnością wstępuje na szafot, a przed śmiercią zdąży jeszcze pocieszyć zdenerwowanego spowiednika („Niech się ojciec nie lęka (...). Nadzieja nie umiera nigdy... Szczera ofiara nie pozostaje bezpłodna...”, s. 379) i zamienić kilka nieoczekiwanych słów z katem, którego zaskoczy informacją o akcji odwetowej podjętej przeciwko temuż w alternatywnej Polsce¹³; bowiem niegdysiejszy Naczelnik Państwa, w odróżnieniu od Starosławskiego i jego brzemienną żony (Jadwiga, jak się okazuje, w „obok-Polsce” nie zginęła), przenosząc się do historycznej Polski, nie zapomniał niczego z rzeczywistości alternatywnej. Umierając, jeszcze widzi zniszczenie rosyjskiego „nadtwardochodu”:

Przymknął oczy. Pod powiekami miał wciąż powidok buchającego ogniem, roztrzaskanego czerepu „Imperatrycy Jekateriny” (s. 380).

Przywołana scena jest poruszająca, ale i skłaniająca do – może nieco złośliwej, może akademickiej – refleksji nad wielkością poświęcenia Traugutta w powieści Lewandowskiego. Bohater zginął dla Sprawy, to fakt niekwestionowany i piękny. Ale czy to poświęcenie było aż tak wielkie, skoro **znał** dalszy ciąg historycznych wydarzeń, oglądał zdjęcie

¹² „Wydaje się, że poprzez wykorzystanie motywu światów równoległych autor dodatkowo umacnia tezę o słusności idei powstańczej – spaja ona obie ścieżki historii, niezależnie od różniących je warunków”, Górecka 2013, nr 4: 43; „Ważnym elementem są (...) rozważania nad tym, czy jednostka może mieć wpływ na bieg historii. W historiach alternatywnych jest to niezwykle istotny wątek, zwłaszcza w sytuacjach, w których bohaterowie mają w jakiś sposób (...) chociaż częściowy dostęp do «naszej» rzeczywistości historycznej. Prowokuje to dyskusje na temat sensu dziejów i możliwości zmiany historii”, Wąsowicz 2016: 99.

¹³ „W świecie, z którego dyktator przybył (...), ten człowiek [kat – J.R.] został utopiony w Wiśle w dniu wzięcia Cytadeli (...). – Pańska śmierć nie przyniosła nam zaszczytu, więc to dobrze, że pan zmartwychwstał – powiedział dyktator do kata. Ten oczywiście nic nie zrozumiał, ale nie zdołał ukryć grymasu zaskoczenia na twarzy”, Lewandowski 2013: 380.

Piłsudskiego z 1921 r. w towarzystwie weteranów powstania styczniowego? A zatem nie musiał jedynie wierzyć – wbrew nadziei – w odzyskanie przez Polskę wolności. Traugutt Lewandowskiego po prostu **wie** o przyszłej niepodległości. To prawda, że dobrowolnie przyjmuje śmierć z ręki kata, ale dana mu przez los możliwość poznania przyszłości niewątpliwie osładza mu śmierć i chyba nieco zmniejsza – sędzę, że wbrew intencjom pisarza – ogrom Trauguttowego heroizmu. Nie zmienia to wszak faktu, iż powieść *Orzeł bielszy niż gołębica* kontynuuje złotą legendę bohaterskiego dyktatora – męczennika sprawy narodowej. Kreując swoją postać Traugutta, Lewandowski jako pierwszy twórca zapytał: co zrobiłby ten człowiek, gdyby żył w innej rzeczywistości, gdyby dane mu było pokonać Moskali? I odpowiedział: postępowałby tak samo odważnie, służyłby wiernie i rzetelnie Polsce oraz swoim rodakom i poświęciłby się, gdyby ojczyzna była w potrzebie.

Literatura

Utwory literackie

- Dąbrowska M., 1918, *O Jantosiu powstańcu i ziemi chłopom oddanej* [w:] *Dzieci ojczyzny*, Warszawa.
- Kisielewski Z., 1933, *Margrabia. Sztuka historyczna w 4 aktach*, Warszawa.
- Muszyńska-Hoffmannowa H., 1980, *Panna Trau*, Warszawa.
- Lewandowski K.T., 2000, *Królowa Joanna d'Arc. Powieść fantastyczna*, Warszawa.
- Lewandowski K.T., 2013, *Orzeł bielszy niż gołębica (powieść fantastyczna w konwencji steampunk)*, Warszawa.
- Pruszyński K., 1946, *Margrabia Wielopolski*, Warszawa.
- Orzeszkowa E., 1986, *Gloria victis*, Warszawa.
- Terlecki W.L., 1979, *Twarze 1863*, Warszawa.
- Wołoszynowski J., 1931, *Rok 1863*, Poznań.

Dokumenty

- Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego. Akta Audytoriatu Polowego z lat 1863/1864*, 1960, red. E. Halicz, t. II, cz. 2, Warszawa.

Opracowania

- Górecka M., 2013, *Historie alternatywne w konwencji steampunk i cyberpunk – wariacje na temat powstania styczniowego w powieściach Konrada T. Lewandowskiego i Adama Przechrzyty*, „Acta Humana”, nr 4.
- Jasienica P., 2009, *Dwie drogi. O powstaniu styczniowym*, wstęp A. Szwarz, Warszawa.
- Lemann N., 2012, *Historia alternatywna* [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, Warszawa.
- Lemann N., 2015, *Polski steampunk – zaadaptować historię, adaptując konwencję*, „Biblioteka Postscriptum Polonistyczne”, nr 5.
- Niewiadomski A., Smuszkiewicz A., 1990, *Historia alternatywna* [w:] *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, Poznań.

- Rusin J., 1997, *Aleksander Wielopolski bohater trudnej legendy*, Rzeszów.
- Rusin J., 2002, *Człowiek świętego imienia. Legenda Traugutta w piśmiennictwie polskim XIX i XX wieku*, Rzeszów.
- Tierling-Śledź E., 2015, *Powstanie styczniowe, którego nie było, czyli historia alternatywna w powieści Adama Przechrty „Gambit Wielopolskiego”* [w:] *Dyskurs powstańczy w kulturze polskiej*, red. D. Dąbrowska, Szczecin.
- Tierling-Śledź E., 2017, *Historie alternatywne Konrada T. Lewandowskiego*, „Czytanie Literatry. Łódzkie Studia Literaturoznawcze”, nr 6, <http://dx.doi.org/10.187-78/2299-7458.06.07> (dostęp: 12.02.2019).
- Trzeźniewska A., 2016, *Podróż po steampunkowej Warszawie z powieścią Konrada T. Lewandowskiego „Orzeł bielszy niż gołębica”* [w:] *Kanon i obrzeża realizmu*, red. J. Szcześniak, A. Skała, Lublin.
- Wąsowicz M., 2016, *Historie alternatywne w literaturze polskiej*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, z. 2.

A hero in the age of extraordinary inventions. The reation of Romuald Traugutt in the novel *Eagle whiter than a dove* by Konrad T. Lewandowski

Abstract

The article analyzes the creation of Romuald Traugutt in the fantasy novel by Konrad T. Lewandowski, published on the 150th anniversary of the January Uprising, which implements the model of alternative history in the steampunk convention. Lewandowski continues the golden legend of Traugutt – a martyr of the national case, which has been evolving since the day the National Government was executed, and grounded in *belles-lettres* by E. Orzeszkowa. A novelty proposed by the writer is an alternative reality in which the January insurgents defeated Russia thanks to the technical miracle, specific tanks invented by I. Łukasiewicz. Traugutt in this reality does not die, he becomes the Chief of State; just like the real prototype, he is a good soldier and a man of deep faith. Lewandowski emphasizes the hero's patriotism and heroism when he voluntarily agrees to die for his homeland.

Key words: January Uprising, legend, alternative history, steampunk